

PAUL JOSEF CORDES

złoto

DOBREM  
ZWYCIĘŻAJ

GRANICE PSYCHOLOGII  
I MOC WIARY

PRZEKŁAD  
JULIUSZ ZYCHOWICZ

Wydawnictwo WAM ♦ Księża Jezuici

Kraków 2012

## PRZEDMOWA

Nikt zapewne nie zaprzeczy, że zło nas fascynuje. Poczynając od poetów greckiej klasyki, ujęte w postać dramatów okrucieństwa bogów i ludzi śmiertelnych – od Oresta poprzez Edypa po Medeę – przykuwały uwagę widzów. Wielki William Szekspir wychwytuje z angielskiej historii akty podłości i wstrząsa nami wizją nikczemnego charakteru takiego na przykład króla Ryszarda III. Autorzy „pobożni”, jak George Bernanos († 1948), przedstawiają chytne intrygi złego ducha, który w kręgu chrześcijan i w Kościele stara się zawładnąć ludzkimi sercami. Jean-Paul Sartre († 1980) ukazuje nam w sztuce *Przy drzwiach zamkniętych* trzy niedawno zmarłe osoby, które po śmierci płacą za swoje zmarnowane życie. Są torturowane przez własne namiętności i jak poprzednio trzymała je w swoich szponach złość, tak teraz w wieczystej wzajemnej nienawiści doświadczają na sobie trafności tezy pisarza-filozofa: „Piekło to inni”. A seriale kryminalne każdego wieczora przyciągają przed telewizyjny ekran miliony widzów.

Jak miło jednak przyglądać się złu, dopóki chroni nas przed nim bezpieczny dystans! Zarazem nikt nie odwraca oczu od „Teatru jako instytucji moralnej”<sup>1</sup>, kiedy ukazuje on dobro w medium jego przeciwieństwa, kiedy w aurze niegodziwości stara się wychowywać.

---

<sup>1</sup> Tytuł wywiadu udzielonego przez reżysera Petera Konwitschnego czasopismu „Neue Musikzeitung” 6/2001 na temat sytuacji niemieckiego teatru (uw. tłum.).

Inaczej jednak oddziałuje zło, kiedy osiada w części naszego serca. Wtedy może nam ukazać swoje janusowe oblicze, tak że jesteśmy porywani w różne strony. Chcielibyśmy się od niego uwolnić, zarazem jednak widzimy, że w takim wypadku mogłoby zniknąć to, co w naszym życiu najlepsze. Trzymamy się kurczowo osób czy rzeczy, które wydają się nam niezastąpione: różnego typu przyjemności i seksu, prestiżu i władzy, pieniędzy, poczucia, że jest się kochanym. Uważamy, że kiedy obalimy te nasze realne bogi, życie zostanie pozbawione sensu. Gdzie jest droga, która wyprowadzałaby z tego dylematu? Bywają też chwile, kiedy zło uderza w człowieka z całą gwałtownością: jako kataklizmy żywiołowe i wypadki komunikacyjne, zamachy terrorystyczne i konflikty zbrojne. Dopiero wtedy jego prawdziwa istota ukazuje się w całej swojej brutalności. Widzimy się zagrożeni i wzdrygamy się z przerażenia. Natychmiast też czujemy instynktownie, że naiwnością byłoby negowanie zła i że również my jesteśmy na jego celowniku.

\*